



Sygn. akt V CK 654/04

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 maja 2005 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Elżbieta Skowrońska-Bocian (przewodniczący)

SSN Bronisław Czech

SSA Andrzej Struzik (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa G. S.

przeciwko Skarbowi Państwa - Wojewodzie X.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 24 maja 2005 r., kasacji powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 31 maja 2004 r., sygn. akt I ACa (...),

oddala kasację.

Uzasadnienie

Powódka G. S. w pozwie skierowanym przeciwko Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez Wojewodę X., po rozszerzeniu powództwa, domagała się zasądzenia kwoty 97.500 zł wraz z odsetkami od kwoty 17.500 zł od dnia 1 czerwca 1996 r. oraz od kwoty 80.000 zł od dnia 13 września 2000 r. Roszczenia swe wiązała ze śmiercią jej męża Z. B., do której doszło, jej zdaniem, w wyniku zaniedbań pracowników Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w B., a na dochodzone kwoty składa się 7.500 zł kosztów pogrzebu i nagrobka oraz 90.000 zł odszkodowania z tytułu pogorszenia sytuacji życiowej powódki.

Wyrokiem z dnia 5 marca 2003 r. Sąd Okręgowy w B. oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanego koszty procesu, zaś Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 31 maja 2004 r. oddalił apelację powódki. U podstaw orzeczeń Sądów obu instancji leżały ustalenia Sądu Okręgowego, które Sąd Apelacyjny przyjął za własne. W szczególności Sąd pierwszej instancji ustalił, iż mąż powódki Z. B., urodzony w 1923 roku i od 20 lat cierpiący na chorobę wieńcową serca, w dniu 30 maja 1996 r. zasnął na ulicy i stracił przytomność. Pierwszej pomocy udzielił przechodzień, zaś po kilku minutach przyjechała karetka pogotowia wezwana przez osobę widzącą zdarzenie z okna. Lekarz pogotowia I. P. zdjęła z piersi pacjenta plaster glicerynowy, oceniła stopień wydolności układu oddechowego i krążenia stwierdzając wyczuwalne tętno w tętnicy szyjnej, spłycony, ale zachowany oddech, a następnie podjęła decyzję o przewiezieniu pacjenta do najbliższego szpitala, tj. Szpitala (...) w B., gdzie dowieziono pacjenta w ciągu jednej minuty. Jeszcze w karetce podano choremu tlen. W szpitalu rozpoznano u chorego zaburzenia krążenia, nagłe zatrzymanie krążenia – migotanie komór, blok przedsionkowo-komorowy III stopnia i rozkojarzenia elektromechaniczne. Przeprowadzono zabiegi resuscytacyjne, wykonano defibrylację i kardiowersję, podano leki, w rezultacie czego osiągnięto poprawę stanu pacjenta, który odzyskał przytomność, krążenie było na granicy wydolności. O godzinie 10.40 pacjenta przewieziono karetką typu „R” do Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Na tym Oddziale nastąpiło kolejne zatrzymanie krążenia, akcja reanimacyjna nie powiodła się, a o godzinie 11.20 nastąpił zgon wywołany świeżym zawałem mięśnia sercowego. Opierając się na opiniach Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w W. i Zakładu Medycyny Sądowej (...) Akademii Medycznej Sąd obu instancji oceniły postępowanie lekarza pogotowia I. P. jako zgodne z zasadami wiedzy lekarskiej, a decyzję o przewiezieniu do najbliższego szpitala jako słuszną i uznały, że pomoc otrzymana w Izbie Przyjęć Szpitala (...) była właściwa i skuteczna, a nie można stwierdzić, by ewentualna pomoc, jaką pacjent mógłby uzyskać na oddziale intensywnej terapii, była skuteczniejsza i zapobiegłaby śmierci. Stan chorego był tak ciężki, że zagrażał bezpośrednio jego życiu bez względu na rodzaj pomocy medycznej, którą mógłby otrzymać. Sąd Okręgowy wyraził też przekonanie, iż zgłoszenie, że człowiek leży na ulicy, nie dawało dostatecznej podstawy do wysłania do chorego karetki „R”. Sąd Apelacyjny, po uzupełnieniu postępowania dowodowego przez przesłuchanie na rozprawie przedstawiciela zespołu biegłych ze (...) Akademii Medycznej, którzy wydawali opinię, jakkolwiek uznał, iż wysłanie karetki „R” przez

dyspozytora byłoby właściwsze, to jednak skąpa ilość informacji otrzymanych przez dyspozytora pogotowia powoduje, że ocena przez niego dokonana mieściła się w granicach dozwolonego błędu. Ponadto nie sposób stwierdzić związku przyczynowego między przyjazdem zwykłej karetki i zgonem męża powódki, a sposób postępowania załogi karetki „R” byłby taki sam, jak lekarza I. P. W konsekwencji uprawniona jest ocena, iż przybyła załoga karetki pogotowia właściwie i skutecznie wykonała swe zadanie i brak podstaw do stwierdzenia związku przyczynowego między działaniem pogotowia ratunkowego a zgonem pacjenta.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego powódka wniosła kasację zarzucając naruszenie przepisów prawa materialnego poprzez błędną wykładnię art. 361 § 1 k.p.c. polegającą na uznaniu, że w sprawie nie zachodzi związek przyczynowy pomiędzy śmiercią Z. B. a zaniedbaniami, błędami i brakiem działania ze strony pogotowia ratunkowego, naruszenie art. 417 k.c. poprzez błędną jego wykładnię i przyjęcie, iż błędy organizacyjne i decyzje pracowników pogotowia mieszczą się w granicach dozwolonego błędu i zwalniają Skarb Państwa od odpowiedzialności oraz naruszenie art. 233 k.c. poprzez oddalenie wniosku o powołanie kolejnego biegłego w sytuacji, gdy złożona na rozprawie opinia uzupełniająca zawiera szereg sprzeczności, które stały się podstawą oddalenia powództwa. Powódka nie wskazała natomiast, która z podstaw przewidzianych przez art. 393¹ k.p.c. została zrealizowana poprzez naruszenie powołanych przepisów. W konkluzji powódka wniosła o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego oraz poprzedzającego go wyroku Sądu I instancji i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Rozpoznając kasację powódki zwrócić uwagę należy, iż stosownie do art. 3 ustawy z dnia 22 grudnia 2004 roku o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Z 2005 r. Nr 13, poz. 98) do jej rozpoznania stosuje się przepisy kodeksu postępowania cywilnego obowiązujące przed dniem 6 lutego 2005 r.

W pierwszej kolejności zwrócić należy uwagę, iż przytoczone podstawy kasacji dotknięte są oczywistymi błędami. W szczególności zarzucane naruszenie art. 233 k.c. nie mogło by polegać na oddaleniu wniosku o powołanie kolejnego biegłego, gdyż powoływany przepis jest przepisem prawa materialnego regulującym treść prawa użytkownika wieczystego, a zatem nie pozostaje w jakimkolwiek związku ani z treścią zarzutu, ani też z przedmiotem niniejszej sprawy. Sformułowanie zarzutu dotyczy

zagadnień procesowych, a zatem domyślać się można, że skarżącemu chodziło w rzeczywistości o przepis kodeksu postępowania cywilnego. Abstrahując od zagadnienia, czy Sąd Najwyższy rozpoznając kasację jest uprawniony do korekty tego rodzaju omyłek, dostrzec należy, iż nie mogła tu wchodzić w rachubę także oczywista omyłka polegająca na powołaniu art. 233 k.c. zamiast art. 233 k.p.c. Przepis ten dotyczy oceny dowodów, nie reguluje zaś zagadnienia oddalenia wniosków dowodowych, a zatem w sposób wskazany w kasacji nie mógł zostać naruszony. Niewątpliwie zaś Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do poszukiwania przepisu, którego mógłby dotyczyć zarzut sformułowany w kasacji. Stosownie do art. 393¹¹ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach podstaw kasacji, nie może zatem samodzielnie podstaw tych poszukiwać i nadawać ich sformułowaniu racjonalną treść wbrew ich literalnemu brzmieniu.

Także sformułowanie pierwszego z zarzutów kasacji dotknięte jest błędem, przy czym tutaj omyłka jest oczywista. Autor kasacji zarzucił naruszenie przepisu prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 361 § 1 k.p.c. polegająca na uznaniu, że w sprawie nie zachodzi związek przyczynowy pomiędzy śmiercią męża powódki a błędami i brakiem działania ze strony pogotowia ratunkowego. Takie sformułowanie zarzutu kasacji w sposób oczywisty wskazuje, iż skarżący w istocie zarzuca naruszenia art. 361 § 1 k.c. regulującego zagadnienie związku przyczynowego, taki zarzut formułuje zresztą jednoznacznie przedstawiając okoliczności uzasadniające przyjęcie kasacji do rozpoznania. W konsekwencji przyjąć trzeba, iż nie ma przeszkód do rozważenia zarzutu naruszenia art. 361 § 1 k.c. Zarzut ten nie jest zasadny. Jakkolwiek zgodzić się można z zawartym w uzasadnieniu podstaw kasacyjnych twierdzeniem, iż w świetle powołanego przepisu nawet pośredni związek przyczynowy między wadliwym działaniem lub zaniechaniem a szkodą może uzasadniać odpowiedzialność za szkodę, to jednak ciężar dowodu, że taki związek zachodzi obciąża powoda dochodzącego odszkodowania, albowiem to on wywodzi z istnienia takiego związku skutki prawne (art. 6 k.c.). Tymczasem w niniejszej sprawie istnienie takiego związku, nawet pośredniego, nie zostało wykazane. Wykazanie istnienia związku przyczynowego między wadliwym działaniem lub zaniechaniem a szkodą następuje poprzez zastosowanie testu warunku *sine qua non*. Zatem musimy przeprowadzić proces myślowy polegający na badaniu, czy wyeliminowanie określonego zdarzenia wyeliminowałoby szkodę. Powódka odpowiedzialność Skarbu Państwa wiązała z dwoma decyzjami pracowników pogotowia ratunkowego, które jej zdaniem były błędne, a to decyzją dyspozytora o wysłaniu do

chorego zwykłej karetki pogotowia zamiast reanimacyjnej oraz z decyzją lekarza pogotowia o transporcie chorego do najbliższego szpitala zamiast do szpitala, w którym funkcjonuje oddział intensywnej terapii. Brak podstaw do przyjęcia, że którakolwiek z tych decyzji, abstrahując w tym miejscu od oceny ich wadliwości, pozostaje w związku przyczynowym ze śmiercią męża powódki. Dla udowodnienia istnienia takiego związku powódka musiałaby wykazać, że podjęcie innej decyzji, jej zdaniem prawidłowej, zapobiegłoby, co najmniej z wysokim prawdopodobieństwem, śmierci jej męża. Oznacza to w istocie konieczność wskazania, jakie konkretnie czynności, prowadzące do uratowania życia pacjenta, mogłaby podjąć ekipa karetki reanimacyjnej, których lekarz przybyły na miejsce zdarzenia, czy to z uwagi na niedostatek kwalifikacji, czy też na brak dostatecznego wyposażenia, nie podjął, względnie jakie konkretne czynności lecznicze mogłyby zostać podjęte na oddziale intensywnej terapii, które w szpitalu, do którego przywieziono pacjenta podjęte być nie mogły, a które uratowałyby życie pacjenta, przy uwzględnieniu konieczności dłuższego transportu chorego do szpitala. Na żadne konkretne procedury medyczne powódka nie wskazała operując jedynie ogólnikami wynikającymi z jej przekonania, że interwencja wyspecjalizowanej ekipy karetki reanimacyjnej i niezwłoczne przewiezienie na oddział intensywnej terapii uratowałyby jej męża. Przeprowadzone dowody z opinii dwóch różnych instytutów naukowych także nie wskazały na żadne tego rodzaju konkretne działania medyczne, których podjęcie było celowe, a które podjęte nie zostały, a wręcz przeciwnie, wskazano na poprawność i celowość działań lekarza przybyłej na miejsce karetki pogotowia. W konsekwencji przy wydawaniu zaskarżonego wyroku nie doszło do naruszenia art. 361 § 1 k.c., a przyjęcie, że związek przyczynowy nie zachodził, było zasadne.

W świetle powyższego wywodu zarzut naruszenia art. 417 k.c. pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i jego rozważanie jest zbędne. Ocena, czy działania pracowników pogotowia mieściły się w granicach dozwolonego błędu, byłaby konieczna tylko wtedy, gdyby między tymi działaniami a śmiercią pacjenta zachodził związek przyczynowy. Związek przyczynowy między czynem niedozwolonym a szkodą jest jedną z koniecznych przesłanek odpowiedzialności za szkodę, a zatem brak przyczynowości powoduje, iż nawet ocena działań jako bezprawnych i zawinionych nie prowadzi do odpowiedzialności za szkodę.

Ze wskazanych wyżej przyczyn uznać należy, że kasacja nie ma usprawiedliwionych podstaw i na podstawie art. 393¹² k.p.c. podlega oddaleniu.